

„NIE DRAŻNIĆ BESTII” Konsekwentny unik Soboru

Nie ulega wątpliwości, że środowiska Ojców soborowych, a zwłaszcza doradców Pawła VI, nie chciały, aby Sobór kategorycznie potępił komunizm. Wynikało to z całej filozofii soborowej, która w centrum działania Kościoła stawiała dialog, a nie potępienie. Godzono się na daleko idące kompromisy, licząc być może, że w miarę upływu czasu ateistyczny system będzie się zmieniać.

Sobór Watykański II na nowo zdefiniował miejsce Kościoła we współczesnym świecie. W żadnym spośród dokumentów soborowych słowo „komunizm” jednak nie pada.

Milczenie to było tym bardziej niezwykle, że Ojcowie soborowi obradowali w okresie, gdy największe wyzwanie dla Kościoła stanowił właśnie komunizm. Związek Sowiecki znajdował się wówczas u szczytu swej militarnej i politycznej potęgi. Bezlitośnie zwalczał religię u siebie i na terytoriach państw satelickich w Europie Wschodniej oraz w Azji. Dyskusja o potrzebie osądzenia komunizmu rozpoczęła się jeszcze przed Soborem. Wielu biskupów uważało, że zasadniczym tematem obrad powinna być właśnie debata o komunizmie oraz o sposobach niesienia pomocy chrześcijanom w milczeniu cierpiącym w państwach objętych komunistyczną dyktaturą, zwłaszcza że w Kurii Rzymskiej, ukształtowanej w znacznym stopniu za czasów pontyfikatu Piusa XII, nadal utrzymywał się pogląd, że system ten stanowi śmiertelne zagrożenie dla Kościoła, podobnie jak wcześniej islam¹. Pogląd samego Jana XXIII w tej sprawie był jednak inny. Zgodnie z planami Papieża Sobór miał tworzyć wartości pozytywne, a jego zadaniem nie było rzucanie kolejnych anatem czy wydawanie krytycznych osądów. Istotne znaczenie miały też uwarunkowania geopolityczne prowadzonych obrad. Zachód lękał się konfrontacji ze Związkiem Sowieckim, a Jan XXIII obawy te podzielał i – zwłaszcza od czasu kryzysu karaibskiego w październiku 1962 roku – starał się zajmować stanowisko niezależnego autorytetu moralnego, działającego na rzecz dialogu między supermocarstwami. Także wzrost politycznej siły włoskiej partii komunistycznej skłaniał Papieża do szukania porozumienia z systemem, który znajdował się wówczas u szczytu swej potęgi. 2 września 1961 roku podczas audiencji w Castel Gandolfo dla ambasadora rządu Rzeczypospolitej Polskiej

¹ Por. A. Riccardi, *Il Vaticano e Mosca 1940-1990*, Laterza, Bari 1992, s. 120.

na wychodźstwie Kazimierza Papée Jan XXIII streścił sens wschodniej polityki Watykanu słowami: „Nie możemy drażnić bestii” (wł. *Non irritare la bestia*)². Milionom katolików żyjących pod panowaniem komunizmu i cierpiącym prześladowania za wiarę nie wróżyło to niczego dobrego. Niewątpliwie zasadniczym celem polityki watykańskiej była poprawa losu wiernych Kościoła katolickiego żyjących w Związku Sowieckim, gdzie – z wyjątkiem obszaru Litwy i Łotwy – nie mieli oni biskupów ani struktur kościelnych, a często nawet możliwości skorzystania z podstawowej posługi duszpasterskiej czy uczestnictwa we Mszy Świętej. W podziemiu funkcjonował także Kościół unicki, zniszczony w czasie tak zwanego soboru lwowskiego w marcu 1946 roku. Jak wynika z materiałów zgromadzonych podczas Soboru Watykańskiego II przez organy bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dyplomacja Stolicy Apostolskiej szukała wówczas porozumienia ze Związkiem Radzieckim nawet za cenę daleko idących kompromisów, do których należało uzależnienie nominacji biskupich od decyzji władz państwowych. Ustępstwa te pozwalały wynegocjować przynajmniej możliwość posługi sakramentalnej wśród tamtejszych katolików³.

W Kurii Rzymskiej zastanawiano się, czy gdyby udało się zmienić antykościelny i ateistyczny charakter komunistycznego państwa, koegzystencja socjalizmu i chrześcijaństwa okazałaby się możliwa⁴. Do stawiania podobnych pytań skłaniała przedstawicieli Kościoła także sytuacja we Włoszech, gdzie od roku 1953 chrześcijańska demokracja nie mogła już rządzić samodzielnie i zmuszona była zawrzeć sojusz z socjalistami, wyraźnie sympatyzującymi również z komunistami. Perspektywa sojuszu chadecji z lewicą wydawała się

² Cyt. za notatką ambasadora Kazimierza Papée *Rezultat kilkudniowych rozmyślań i dzisiejszych rozmów* z 25 V 1961, teczka nr 85/122, s. 42 (kopia notatki), akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym. Papieskie słowa Papée powtarza w piśmie z 6 czerwca 1963 roku do ministra spraw zagranicznych rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Jana Starzewskiego (zob. teczka nr 122/83, s. 79 (kopia pisma), akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym).

³ Zob. notatka z 11 grudnia 1963 roku sporządzona przez mjr. Konrada Straszewskiego, IPN BU 0445/t. IX, t. 1.

⁴ Od 15 do 25 listopada 1963 roku Straszewski przebywał w Rzymie i Wiedniu „celem obsłużenia sieci tajnych współpracowników”, od których – jak pisze – uzyskał „szereg informacji i materiałów do aktualnych rozpracowań”. W notatce tej czytamy, że tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa, z którymi rozmawiał major Straszewski, przekazywali informacje na podstawie rozmów „z wieloma dygnitarzami watykańskimi i obserwatorami innych wyznań” (tamże). Straszewski dysponował także oficjalnymi dokumentami soborowymi, które były systematycznie dostarczane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

⁵ Szerzej na temat uwarunkowań watykańskiej Ostpolitik zob. A. G r a j e w s k i, *Miejsce i znaczenie PRL w watykańskiej polityce wschodniej w latach siedemdziesiątych, w: Od Pilsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008, s. 409-424.

wielu włoskim biskupom nie do przyjęcia, zwłaszcza w kontekście pełnego ideowego i organizacyjnego podporządkowania struktur Włoskiej Partii Komunistycznej centrali moskiewskiej. Rosnące znaczenie socjalistów i komunistów na włoskiej scenie politycznej skłoniło jednak przedstawicieli Kościoła do wzięcia pod uwagę możliwości, że siły lewicowe przejmą rządy w wyniku demokratycznych wyborów. Na włoski aspekt watykańskiej Ostpolitik, często pomijany w analizach tego zjawiska, zwracał uwagę ambasador Papée, analizując okoliczności genezy dialogu między Stolicą Apostolską a przedstawicielami Związku Sowieckiego. „Nie należy zapominać – pisał – że w chwili obecnej między Moskwą a Watykanem leży ogromnie ważny dla Watykanu problem: chodzi o Włochy i o to, czy będzie w nich rządzić związana z Watykanem chrześcijańska demokracja – czy też po dalszych etapach toczzonej obecnie walki zależni od Moskwy marksiści. Sekretariat Stanu wie dobrze, a wiedzą to i Sowiety, że każdy pozór tolerancji Stolicy Apostolskiej wobec centrali komunizmu ułatwia komunizmowi wzięcie Włoch pod swoje panowanie; dlatego Watykan każdego nawet pozoru zbliżenia z Moskwą unika”⁵. Również w ocenie peerelowskiej dyplomacji w Kurii Rzymskiej trwał spór, czy komunizm okaże się zjawiskiem przejściowym, czy też trwałym; uważano, że to właśnie ta kwestia jest decydująca dla wyboru taktyki podczas przygotowań do Soboru⁶. Część biskupów i kardynałów sądziła, że komunizm jest „zjawiskiem przejściowym i słabnie w miarę podnoszenia się stopy życiowej w krajach kapitalistycznych”⁷. Skutkiem tej oceny było przyjęcie przez Kościół dyrektywy, że powinien on przyczynić się do dalszego osłabienia tego ustroju przez potępienie samej doktryny komunistycznej. Przeciwnicy tego poglądu, wspierani przez Jana XXIII, choć podzielali negatywną ocenę komunizmu i jego skutków dla ludzkości, uważali jednak, że jest on zjawiskiem długotrwałym i że Kościół „we własnym interesie musi [...] szukać jakiejś płaszczyzny styku i ułożenia modus vivendi z państwami socjalistycznymi”⁸. Wyrazem tej kontrowersji w łonie Kurii Rzymskiej był głośny artykuł redaktora naczelnego „L’Osservatore Romano” Federica Alessandriniiego zatytułowany *Punti fermi* [„Niewzruszone punkty”], który ukazał się 18 maja 1960 roku na łamach tego dziennika. Autor podkreślał w nim, że Kościół nie może dopuścić do współpra-

⁵ Pismo ambasadora Kazimierza Papée do ministra spraw zagranicznych rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Jana Starzewskiego z 8 VIII 1960,teczka nr 83/122, s. 23 (kopia pisma), akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym.

⁶ Zob. wyciąg korespondencyjny nr 1950, Rzym, 30 XII 1961, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, D. IV, 10/67.

⁷ Tamże.

⁸ *Niektóre problemy związane z II Soborem Watykańskim*, Warszawa, grudzień 1962 roku, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, D IV 10/64, nr 411.

cy z ruchami o ideologii marksistowskiej. Tekst ten wywołał szeroką dyskusję na temat granic wolności katolików świeckich zaangażowanych w politykę⁹.

W podobnym duchu wypowiadał się w tym czasie kard. Alfredo Ottaviani, prefekt Kongregacji Świętego Oficjum, zdecydowany przeciwnik wielu nurtów odnowy soborowej, między innymi ekumenizmu, a jednocześnie najbardziej znany spośród przedstawicieli Kurii Rzymskiej publicznie krytykujących prześladowania chrześcijan za „żelazną kurtyną”. Głośne było zwłaszcza jego kazanie potępiające komunizm, wygłoszone 7 stycznia 1960 roku w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie w czasie nabożeństwa odprawianego w intencji chrześcijan prześladowanych w Europie Wschodniej¹⁰. Kardynał Ottaviani mówił wówczas: „Jak długo Kain będzie mógł mordować Abła bez niczyjego sprzeciwu: jak długo można trzymać w niewoli całe narody, a nikt się nie ruszy do obrony uciśnionych, dopóty będzie możliwe przez trzy lata od powstania węgierskiego, w stałych a drobnych grupach, skazywać na śmierć studentów, chłopów, robotników, winnych tylko tyle, że kochali wolność miazdżoną przez czołgi? Dopóki świat nie drży na myśl o takich zbrodniach, nie ma mowy o pokoju, lecz tylko przyzwolenie na zbrodnie i współistnienie z tym, kto popełnia rzeznie bez niczyjego sprzeciwu [...]. Nie brzydzą się ludzie podawania ręki nowym antychrystom. Przeciwnie, na wyścigi biegnie się do nich, by być pierwszym do uściśnięcia dłoni i do wymiany miłych uśmiechów. Gdy Hitler przyjechał do Rzymu, papież wyjechał z miasta. Dziś wszyscy, nawet ci, którzy go wówczas krytykowali, mówią, że zrobił doskonale, że było to najmniej, co mógł zrobić, już nie tylko papież, ale każdy człowiek z poczuciem honoru. [...] Czy może chrześcijanin pragnąć sojuszu z pomocnikami, ze sługami tych, którzy przygotowują drogę terrorowi i reżimom Antychrysta w krajach dotąd wolnych? [...] Chrystus jest na krzyżu: czyż można układać się z tymi, którzy go krzyżują?”¹¹. Istotny był kontekst tego wydarzenia. W Moskwie przebywał wówczas prezydent Włoch i lider chadecji Giovanni Gronchi. Przed wyjazdem zapowiadał, że upomni się o prześladowanych, ale w istocie układał się z komunistami. W czasie Soboru nikt już jednak nie głosił podobnych kazań, a nawet okazało się, że żaden z prominentnych hierarchów nie chce odprawiać Mszy Świętej w intencji Kościoła milczenia¹².

Na przeciwległym biegunie w przedsoborowej dyskusji o komunizmie sytuowały się wypowiedzi metropolity Mediolanu, kard. Giovanniego Bat-

⁹ Por. L. A l g i s i, *Jan XXIII*, tłum. J. Brodzki, Znak, Warszawa 1965, s. 293.

¹⁰ Zob. notatka ambasadora Kazimierza Papégo z 26 V 1962, teczka nr 85/122, s. 50 (kopia notatki), akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym.

¹¹ Cyt. za: Serwis informacyjny nr 1, Rzym, 12 I 1960, teczka nr 185/330, akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym.

¹² Zob. notatka ambasadora Kazimierza Papégo z 26 V 1962, s. 50.

tisty Montiniego, późniejszego papieża Pawła VI. Miał on dobrą orientację w sytuacji Kościoła w Europie Wschodniej, gdyż zajmował się tą problematyką w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, pracując w Sekretariacie Stanu, gdzie był bliskim współpracownikiem kard. Domenica Tardiniego, kierującego wówczas działaniami dyplomacji Stolicy Apostolskiej. Istotny dla dalszego rozwoju wydarzeń jest fakt, że na stanowisko sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, kluczowe dla kreowania relacji międzynarodowych, Jan XXIII wybrał kard. Amleto Cicognaniego, zwolennika dialogu z krajami komunistycznymi¹³. Pewną nadzieję wiązano także z faktem, że podczas XXII Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w październiku 1961 roku kierownictwo sowieckie odstąpiło od ostrych ataków na religię i chrześcijaństwo, co zostało w Watykanie zauważone¹⁴. Już te nieznaczne korekty stalinowskiej polityki wyznaniowej skłoniły Jana XXIII do rozpoczęcia dialogu, którego rezultatem w dalszej perspektywie miało się okazać poszerzenie infrastruktury stosunków dyplomatycznych o nowe i trwałe relacje Stolicy Apostolskiej z krajami komunistycznymi.

SOWIECKIE RACHUBY

Na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku doszło do ważnego przełomu w relacjach między rządzonym przez komunistów Wschodem a Watykanem. 10 września 1961 roku Jan XXIII wystosował orędzie wzywające do pokojowego rozwiązania kryzysu berlińskiego, gdy w centrum podzielonego murem miasta naprzeciw siebie stanęły amerykańskie i radzieckie czołgi. Jeszcze większe znaczenie miał papieski apel o pokojowe rozwiązanie konfliktu w czasie kryzysu kubańskiego w październiku 1962 roku. Dzięki tego rodzaju inicjatywom Moskwa zaczęła postrzegać Stolicę Apostolską nie jako jedną ze stron konfliktu, lecz jako mediatora przemawiającego wyłącznie w interesie ludzkości, wzywającego do pokojowych rozwiązań w sytuacjach konfliktu, które mogą prowadzić do wybuchu wojny nuklearnej. Nikita Chruszczow wystąpił wówczas z inicjatywą nawiązania bezpośrednich rozmów z Watykanem¹⁵. Ofertę przedstawił w czasie rozmowy z nieformalnym wysłannikiem Papieża, amerykańskim dziennikarzem i pisarzem Normanem Cousinsem,

¹³ Zob. opracowanie Departamentu IV na podstawie informacji ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Rzymie, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, D. IV, 10/67.

¹⁴ Por. G. B a r b e r i n i, *L'Ostpolitik della Santa Sede. Un dialogo lungo e faticoso*, La Società editrice il Mulino, Bologna 2007, s. 77.

¹⁵ Por. A. M e l l o n i, *Cierkwy – siostry – dyplomaci – wrogowie. Wtoroj watykańskij sobor w Moskwie. Propaganda, „Ostpolitik” i ekumenizm*, w: *Wtoroj watykańskij sobor. Wzgljad iz Rosii. Ma-*

do której doszło w Moskwie w grudniu 1962 roku, przy okazji negocjacji w sprawie zwolnienia z łagru unickiego metropolity Lwowa abp. Josyfa Slipyja¹⁶. W efekcie tej rozmowy Slipyj został w lutym 1963 roku wypuszczony na wolność, a do Rzymu i Watykanu przybył Aleksiej Adżubej, redaktor naczelny dziennika „Izwestija”, któremu towarzyszyła żona Rada, córka Chruszczowa. Zdjęcia Adżubeja przyjmowanego przez Jana XXIII stały się światową sensacją. Audyencja z 7 marca 1963 roku miała oficjalnie charakter kurtuazyjny. Dzisiaj natomiast wiadomo, że jej celem było otwarcie drogi do dalszych rozmów z Watykanem. Adżubej zaproponował nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Moskwą, co spotkało się z dość nieufną reakcją Papieża¹⁷. Dyplomacja watykańska rozważała jednak możliwość zorganizowania specjalnej papieskiej audyencji dla przywódcy sowieckiego państwa Nikity Chruszczowa¹⁸. Jan XXIII miał świadomość, że uwolnienie arcybiskupa Slipyja oraz przybycie do Watykanu Adżubeja to nie tylko znaczące gesty ze strony Chruszczowa, ale i ważny sygnał świadczący o istnieniu możliwości pokojowego rozwiązywania konfliktów. Doświadczenie to, a także pamięć o chwilach trwogi z okresu kryzysu karaibskiego, tworzyły klimat, w którym powstawała papieska encyklika *Pacem in terris* o ustanowieniu pokoju na świecie, ogłoszona 11 kwietnia 1963 roku. Był to pierwszy papieski dokument adresowany nie tylko do katolików, lecz do wszystkich ludzi dobrej woli. Papież wskazywał w nim, że słuszne jest odróżniać błąd od człowieka, który błądzi (zob. nr 158), i zalecał, aby nie identyfikować fałszywych doktryn filozoficznych (mogło się to odnosić między innymi do marksizmu), z ruchami politycznymi zbudowanymi na ich podstawie (zob. nr 159). Encyklika ta otwierała drogę do różnych form dialogu, a nawet do współpracy Stolicy Apostolskiej z państwami realnego socjalizmu i miała znaczący wpływ na klimat, w jakim na Soborze próbowano podejmować ocenę komunizmu. W tym samym okresie wielką aktywność wykazywał metropolita Wiednia, kard. Franz König. Odwiedził on Chorwację i Węgry i utrzymywał kontakty ze środowiskami katolików w Czechosłowacji i w Polsce. Wizyty te były przygotowaniem do pierwszej „wschodniej wyprawy” ks. prał. Agostina Casarolego, podsekretarza Kongregacji Nadzwyczaj-

teriały konferencji *prochodiwszej w Moskwie w apriele 1995 goda*, red. A. Melloni, W. Gajbuk, E. Tokajewa, Moskwa 1997, s. 8, 12.

¹⁶ Por. M.W. Szkarowski, *Russkaja prawoslawnaja Cerkow pri Stalinie i Chruszcziewie. Gosudarstwenno-cerkownyje otnoszenija w SSSR w 1939-1964 godach*, Krutickoje Patriarszjeje podworie—Obszcziestwo liubitielej cerkownoj istorii, Moskwa 1999, s. 325n.

¹⁷ Por. Joan XXIII i *sowremienij mir: christianskije swiditiekstwi, sosyszczestwowanije i so-trudniczewo*, red. A. Krasikow, A. Melloni, Izdatielstwo Interdialett, Moskwa 2002, s. 29.

¹⁸ Por. G. Barberini, *Appunto, non fermato, sulla possibile visita di Kruscev in Vaticano. 8 marzo 1963*, w: tenże, *Le Politica del Dialogo. Le Carte Casaroli sull'Ostpolitik Vaticana*, La Società editrice il Mulino, Bologna 2008, s. 785n.

nych Spraw Kościoła, do Pragi i Budapesztu oraz do rozmów z tamtejszymi rządami. Także dla sowieckiego kierownictwa postawa Jana XXIII w czasie kryzysu karaibskiego była ważnym dowodem na to, że istnieje możliwość wykorzystania dialogu z Kościołem katolickim na rzecz sowieckiej polityki zagranicznej, której jednym z celów było przekonanie opinii światowej, że jedynym zagrożeniem dla pokoju jest imperialistyczna polityka Zachodu, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Dialog ten miały w imieniu Kremla prowadzić przede wszystkim struktury rosyjskiego Kościoła prawosławnego¹⁹. W ten sposób zaangażowanie Stolicy Apostolskiej na rzecz pokoju oraz rozwijania dialogu ekumenicznego stało się dla Kremla interesującym przyczynkiem do budowy własnej pozycji w stosunkach międzynarodowych. Wszystko to było też pochodną szerszego planu Chruszczowa, który chciał wykorzystać przejściową normalizację sytuacji międzynarodowej po zażegnaniu kryzysu karaibskiego do szerszego otwarcia Związku Radzieckiego na Zachód w celu zdobycia kredytów na zakup żywności oraz innych towarów konsumpcyjnych. Zabiegi te stwarzały szansę na poprawę sytuacji wewnątrz kraju i na zniwelowanie napięcia po długiej suszy i pacyfikacji robotniczych protestów w Nowoczerkasku w czerwcu 1962 roku²⁰.

Używając współczesnej nomenklatury politologicznej, można powiedzieć, że tradycyjne środki międzynarodowej dyplomacji, wsparte stale rosnącym potencjałem nuklearnym, miały zostać poszerzone przez Związek Radziecki działaniami z obszaru soft power, umożliwiającymi gromadzenie dodatkowych zasobów, użytecznych z punktu widzenia globalnych interesów sowieckiego mocarstwa oraz światowego komunizmu.

MOSKIEWSCY OBSERWATORZY

Papież czynił starania, aby obok przedstawicieli innych Kościołów chrześcijańskich w Soborze uczestniczyła także delegacja Kościoła prawosławnego. Propozycję przysłania obserwatorów na Sobór złożył jeszcze w roku 1961 patriarchatowi konstantynopolitańskiemu kard. Augustin Bea, który od roku 1960 kierował Sekretariatem do spraw Popierania Jedności Chrześcijań. Wywołała ona kontrowersje. Zdecydowanym zwolennikiem obecności tych obserwatorów był ekumeniczny patriarcha Konstantynopola Atenagoras, jej zdecydowanymi przeciwnikami okazali się zaś wpływowi hierarchowie Greckiego Kościoła Prawosławnego. Ze stroną rosyjską początkowo nikt nie prowadził oficjalnych rozmów. „Przegląd Patriarchatu Moskiewskiego” opublikował

¹⁹ Por. S z k a r o w s k i j, dz. cyt., s. 325.

²⁰ Por. tamże, s. 324.

w roku 1961 artykuł redakcyjny zatytułowany *Non possumus*, wyjaśniający powody, dla których rosyjska Cerkiew nie może wziąć udziału w Soborze²¹. O tym, że stanowisko to nie musi być ostateczne, świadczyła wypowiedź metropolity jarosławskiego Nikodema (bp. Borysa Rotowa), kierującego Wydziałem Zewnętrznych Stosunków Cerkiewnych patriarchatu, w rozmowie z dziennikiem „La Stampa”. Hierarcha ten mimo swojego młodego wieku cieszył się zaufaniem Kremla. W czerwcu 1961 roku zastąpił na stanowisku metropolitę Nikołaja, którego władze sowieckie krytykowały za próby przeciwstawienia się nowej fali ateizacji w Związku Radzieckim. W tym samym czasie stojący na czele Rady do spraw Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Władimir Kurojedow domagał się od patriarchy Aleksego I większego zaangażowania rosyjskiego prawosławia na forum międzynarodowym i wspierania sowieckich inicjatyw rozbrojeniowych²². Nominacja Nikodema, choć formalnie zatwierdzona przez Święty Synod Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, została w sposób zdecydowany wymuszona na patriarsze Aleksym I przez sowiecką administrację. W osobie tego hierarchy władza chciała mieć spolegliwego wykonawcę planu wykorzystania dialogu ekumenicznego w sowieckiej polityce zagranicznej²³. Był to plan iście makiaweliczny, ale Nikodem nie okazał się jednak wyłącznie marionetką. Uznał bowiem, że w sytuacji, kiedy Chruszczow ponownie przystępuje do programu likwidacji religii – zostało to wprost zapisane w dokumentach przyjętych na zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w październiku 1961 roku – zaangażowanie Kościoła prawosławnego w dialog ekumeniczny będzie chroniło jego struktury przed niszczącymi działaniami władz. Trudno było bowiem z jednej strony pozwolić, by przedstawiciele rosyjskiego prawosławia głosili podczas międzynarodowych konferencji, że Związek Radziecki przestrzega praw ludzi wierzących, a z drugiej realizować program zamykania świątyń oraz przeprowadzać masowe aresztowania wśród duchowieństwa i wiernych²⁴. Na podstawie dostępnych dokumentów nie można jednoznacznie stwierdzić, z czyjej strony po raz pierwszy padła propozycja rozmowy na temat obecności przedstawicieli rosyjskiego prawosławia na Soborze Watykańskim II. Wiadomo, że do kontaktu w tej sprawie doszło latem 1962 roku za pośrednictwem o. Thomasa Becqueta, opata benedyktyńskiego klasztoru Chevetogne w Belgii, który kultywował wschodnią liturgię i utrzymywał liczne kontakty z prawosławiem²⁵. W sierpniu 1962 roku podczas posiedzenia centralnych władz Światowej Rady

²¹ Por. A l g i s i, dz. cyt., s. 322; zob. „Żurnal Moskowskoj Patriarchii” 1961, nr 5.

²² Por. W. C y p i n, *Istorija Russkoj Prawosławnoj Cerkwi. Sinodalnyj i nowiejszyj period (1700-2005)*, Izdanije Sretenskogo Monastyria, Moskwa 2007, s. 514.

²³ Por. S z k a r o w s k i j, dz. cyt., s. 320n.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. A. T o r n i e l l i, *Paolo VI. L'audacia di un papa*, Mondadori, Milano 2009, s. 302.

Kościółów w Paryżu doszło do spotkania metropolity Nikodema z ks. prałatem Johannesem Willebrandsem, sekretarzem w Sekretariacie do spraw Jedności Chrześcijan. Konsekwencją tej rozmowy było znacznie ważniejsze spotkanie, które odbyło się kilka dni później w Metz z udziałem kard. Eugène’a Tisseranta, dziekana Kolegium Kardynalskiego i prefekta Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich, jednej z najważniejszych osób z otoczenia Papieża zaangażowanych w przygotowania do Soboru. Mandat do rozmów w Metz kardynał Tisserant otrzymał od Jana XXIII²⁶. Jak pisze bliski współpracownik kardynała, ks. Georges Roche, Jan XXIII miał konsultować tę kwestię z kard. Giovannim Battistą Montinim, który akceptował koncepcję poufnych rozmów z przedstawicielami rosyjskiego prawosławia²⁷. Rozmowy przygotowywał biskup Metz Paul-Joseph Schmidt, który potwierdził, iż w trakcie spotkania metropolita Nikodem poprosił o gwarancję, że Sobór nie będzie atakował komunizmu²⁸. Także media informowały, że podczas rozmów tych strona rosyjska podniosła sprawę tak zwanej apolityczności Soboru oraz warunków, których spełnienie jest wymagane, aby przedstawiciel Moskwy mógł pojawić się w Watykanie²⁹. Według niektórych rosyjskich relacji metropolita Nikodem stwierdził wprost, iż zgodę w tej sprawie Kreml może wydać jedynie pod warunkiem, że Sobór „nie stanie się forum antysowieckim”³⁰.

Zdecydowano również, że szczegółowe ustalenia zostaną poczynione w trakcie dalszych rozmów w Moskwie, prowadzonych z udziałem specjalnego wysłannika Papieża, którym miał być ksiądz prałat Willebrands. Przebywał on w stolicy Związku Radzieckiego od 27 września do 2 października 1962 roku. 28 września spotkał się z metropolitą Nikodemem i prawdopodobnie ustalono wówczas ostateczne warunki przyjazdu delegatów patriarchatu na Sobór. Co ciekawe, w pertraktacjach tych nie brał udziału patriarcha Aleksy I, który w tym czasie przebywał w Odessie i o rozmowach z przedstawicielem Watykanu informowany był telefonicznie przez Nikodema³¹.

Patronem wyjazdu księdza prałata Willebrandsa do Moskwy był – zdaniem ambasadora Papéego – kardynał Bea, który później należał do najbardziej wpływowych Ojców soborowych³². Według prasy włoskiej strona rosyjska

²⁶ Por. Barberini, *L'Ostpolitik della Santa Sede. Un dialogo lungo e faticoso*, s. 82.

²⁷ Por. Tornielli, dz. cyt., s. 304.

²⁸ Por. T. Kałużny SCJ, *Sekret Nikodema. Nieznane oblicze Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Studium historyczno-ekumeniczne*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 1999, s. 163.

²⁹ Por. Algisi, dz. cyt., s. 323.

³⁰ Por. Szkarowski, dz. cyt., s. 326.

³¹ Por. A. Melloni, *L'altra Roma. Politica e S. Sede durante il Concilio Vaticano II (1959-1965)*, La Società editrice il Mulino, Bologna 2000, s. 76.

³² Zob. notatka ambasadora Kazimierza Papéego *Jeszcze rezultaty rozmyślań i rozmów o Soborze z 26 XII 1962*, teczka nr 85, s. 95 (kopia notatki), akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym.

postawiła wówczas księdzu prałatowi Willebrandsowi trzy warunki: patriarchat moskiewski otrzyma od Stolicy Apostolskiej oficjalne zaproszenie do udziału w Soborze; fakt obecności rosyjskiej delegacji na Soborze nie będzie oznaczał żadnej formy akceptacji jego pracy przez patriarchat; Sobór powstrzyma się od wystąpień antykomunistycznych³³. Rozmowy, których przebieg nie został podany do publicznej wiadomości, musiały jednak przynieść rezultaty satysfakcjonujące obie strony. Mimo to, kiedy ksiądz prałat Willebrands powrócił 4 października do Watykanu, obecność obserwatorów z Moskwy na Soborze nie była jeszcze przesądzona, nie miał on bowiem dostatecznych kompetencji, aby zapewnić gospodarzy, że na Soborze rzeczywiście nie dojdzie do antykomunistycznych wystąpień. W tej sprawie wypowiedział się na piśmie kardynał Bea, opisując w liście do hierarchii patriarchatu moskiewskiego szanse na polityczną powściągliwość Soboru. Dopiero na tej podstawie 6 października 1962 roku ksiądz prałat Willebrands w imieniu kardynała Bei wysłał do Moskwy telegraficzną informację, że oficjalne zaproszenie ze strony Stolicy Apostolskiej zostało już wystosowane³⁴. Była to rozsądna decyzja, gdyż w Watykanie obawiano się, że pisemne zaproszenie nie zdąży nadejść na czas, zanim rozpoczną się obrady Świętego Synodu Patriarchatu Moskiewskiego, co faktycznie miało miejsce³⁵. Stronie rosyjskiej jednak depesza zapowiadająca nadejście pisma z zaproszeniem wystarczyła. 10 października Święty Synod zdecydował, że wyśle swoich obserwatorów na Sobór. W ten sposób w październiku 1962 roku w Rzymie zjawili się dwaj oficjalni przedstawiciele patriarchatu moskiewskiego: protoprezbiter z Leningradu Witalij Borowoj oraz archimandryta Władimir Kotlarow, wiceprzewodniczący rosyjskiej misji prawosławnej w Jerozolimie³⁶. Ich przyjazd miał tym większe znaczenie, że zaczął właśnie narastać konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim w sprawie instalacji sowieckich rakiet na Kubie. Po raz pierwszy od roku 1945 świat stanął na progu katastrofy nuklearnej. Świadomość, że wojna nuklearna jest możliwa, niewątpliwie zaważyła na decyzji Ojców soborowych, gdy rozważali, czy należy ustosunkować się do kwestii komunizmu.

Przybycie delegacji patriarchatu moskiewskiego prasa włoska jednoznacznie oceniła jako sukces dyplomacji sowieckiej, gdyż w powszechnym odczuciu

³³ Zob. Serwis informacyjny Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej nr 25 z 12 X 1962, teczk nr 187/330, akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym.

³⁴ Por. H. S t e h l e, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917-1991)*, tłum. R. Drecki, M. Struczyński, Real Press, Warszawa 1993, s. 248.

³⁵ Por. K a l u ż n y, dz. cyt., s. 164.

³⁶ Z Witalijem Borowojem w Rzymie spotkał się między innymi Janusz Zabłocki, który wspomina, że interesował się on także Polską. Borowoj miał dobre kontakty z Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Społecznym oraz z Polską Radą Ekumeniczną, znał polską kulturę i język. Por. J. Z a b ł o c k i, *Dzienniki*, t. 1 (1956-1965), Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008, s. 499.

rosyjska Cerkiew była instytucją zależną od władzy radzieckiej i reprezentowała interesy Kremla. Pisano, że na obrady Soboru padnie cień Moskwy. Ambasador Papée oceniał, że milczenie na temat komunizmu na Soborze jest spowodowane „obecnością obserwatorów Moskwy łącznie z historią ich przybycia”³⁷. Sukces strony rosyjskiej był tym większy, że ostatecznie wskutek sprzeciwu Kościoła greckiego na Sobór nie przybyły delegacje pozostałych Kościołów prawosławnych. W ten sposób delegaci Moskwy reprezentowali faktycznie całe prawosławie. Obiektywnie nie była to okoliczność sprzyjająca podejmowaniu oceny komunizmu i wolności religii w bloku wschodnim. Obecnie wiemy, że obaj delegaci nie tylko reprezentowali Cerkiew, zależną w każdym calu od Kremla, ale byli informatorami sowieckiego wywiadu. Kluczową postacią w rozgrywce o przyjazd delegacji z Moskwy na Sobór był arcybiskup Nikodem, późniejszy metropolita leningradzki i agent KGB, działający na rzecz sowieckich służb pod pseudonimem „Adamant”³⁸. Wydaje się, że miał on wówczas znacznie silniejszą pozycję polityczną aniżeli patriarcha Aleksy I, znany z ostrożności w relacjach z katolikami. Patronem aktywności Nikodema był wspomniany już Władimir Kurojedow, od lutego 1960 roku przewodniczący Rady do spraw Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, który zastąpił na tym stanowisku stalinowskiego aparacza Gieorgija Karpowa. Nominacja Kurojedowa była w Watykanie interpretowana jako otwarcie się sowieckiego kierownictwa na dialog z katolikami, tym bardziej że w grudniu 1965 roku stanął on na czele nowej Rady do spraw Religii przy Radzie Ministrów. Struktura ta powstała z połączenia Rady do spraw Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego oraz Rady do spraw Kultów Religijnych i miała koordynować działania wobec różnych wyznań i religii³⁹. Dla Kurii Rzymskiej było więc oczywiste, że rozmowy z metropolitą Nikodemem są elementem dialogu z sowieckimi władzami państwowymi⁴⁰.

Przez wielu partnerów z innych Kościołów metropolita Nikodem uważany był za duchownego wyjątkowo zaangażowanego w dialog ekumeniczny. Jednocześnie należał on jednak do ważniejszych agentów, a wywiad KGB penetrował dzięki niemu Stolicę Apostolską i środowisko Światowej Rady Kościołów. Między innymi, Nikodem przekonywał Watykan, jak i duchownych z innych Kościołów chrześcijańskich, że informacje o prześladowaniach ludzi

³⁷ Pismo ambasadora Kazimierza Papée do ministra spraw zagranicznych rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Jana Starzewskiego z 1 XI 1962,teczka nr 85/122, s. 67 (kopia pisma), akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym.

³⁸ Por. Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina*, t. 1, KGB w Europie i na Zachodzie, tłum. M.M. Brzeska, R. Brzeski, Dom Wydawniczy Rebis, Warszawa 2001, s. 858, 861n., 877.

³⁹ Por. Cypin, dz. cyt., s. 513.

⁴⁰ Por. Melloni, *L'altra Roma. Politica e S. Sede durante il Concilio Vaticano II (1959-1965)*, s. 56, 62.

wierzących w Związku Radzieckim są wyłącznie wymysłem antyradzieckiej propagandy. Stronie radzieckiej przekazywał także informacje o nastrojach panujących w Watykanie. Zmarł prawdopodobnie w trakcie realizacji kolejnego zadania postawionego mu przez KGB, w okolicznościach dramatycznych, a mianowicie podczas audiencji u papieża Jana Pawła I⁴¹. Warto dodać, że dyplomatyczny kamuflaż posłużył wywiadowi KGB do przeprowadzenia jednej z najbardziej udanych operacji przeciwko Watykanowi – w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku jako kostarykański dyplomata Teodor Castro akredytowany przy Stolicy Apostolskiej działał agent sowieckiego wywiadu Josif Grigulewicz⁴². Prace Soboru były dla władz sowieckich tak interesujące, że w ambasadzie Związku Radzieckiego w Rzymie utworzono w tym czasie dodatkowe stanowisko dla osoby zajmującej się analizą tego, co działo się na Soborze⁴³. Konsekwencje przyjazdu rosyjskiej delegacji na Sobór były znaczące. W listopadzie 1962 roku ambasador Papée zanotował: „Komunizm jest, jak dotąd, wyraźnie tabu dla tego Soboru. Miarodajna tendencja, by «nie drażnić bestii», podjęta została przez prezydium i blok środkowoeuropejski i jak dotąd przeciwne tendencje ujawniają się nader nieśmiało, choć istnieje formalny wniosek 200 biskupów”⁴⁴. Papée dodaje, że – jak ujęlibyśmy to dzisiaj – polityka poprawności politycznej (Papée używa terminu „polityka niedrażnienia”) sięgnęła wówczas tak głęboko, że w dokumentach soborowych nawet „opuszczono wszelką wzmiankę o prześladowaniu religii w pewnych państwach i apel o modlitwę za prześladowanych. Nieśmiałe próby, by tę wzmiankę wprowadzić, spotkały się ze stanowczym sprzeciwem prezydium”⁴⁵. Taktyka ta w praktyce oddawała postawę Jana XXIII, który otwierając Sobór, przestrzegał zgromadzonych Ojców przed mnożeniem potępień i przypominał, że uczestniczą przede wszystkim w zgromadzeniu duszpasterskim, obradującym w perspektywie zjednoczenia Kościołów⁴⁶. Jak ocenił tę wypowiedź historyk ks. Zygmunt Zieliński, nie były to „maksymy Kościoła wojującego, ale raczej wychowującego świat”⁴⁷.

⁴¹ Por. A. G r a j e w s k i, *Rosyjska Cerkiew prawosławna wobec rozliczeń z przeszłością*, „Przegląd Wschodni” 9 (2004) nr 1(33), s. 117n.

⁴² Zob. W.M. C z i k o w, *Nasz cielewiolek w Watykanie ili posoł czużoj strany*, Kuczkowo Polie, Moskwa 2009.

⁴³ A.A. K r a s i k o w, *Wtoroj Watikanskij Sobor w otnoszenij mieżd SSSR i Sw. Priestołom*, w: *Wtoroj watikanskij Sobor. Wzgljad iz Rossii*, s. 42.

⁴⁴ Pismo ambasadora Kazimierza Papée do ministra spraw zagranicznych rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Jana Starzewskiego z 1 XI 1962, nr 122/43.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Por. R. A u b e r t, E. C r u n i c a n i n, *Historia Kościoła*, tłum. M. Tarnowska i in., t. 5, *1848 do czasów współczesnych*, tłum. T. Szafrński, Pax, Warszawa 1985, s. 465.

⁴⁷ Z. Z i e l i ŋ s k i, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, s. 438.

INICJATYWA LATYNOSKA

Jedną z inicjatyw zwracających uwagę na zagrożenia dla Kościoła ze strony systemu komunistycznego było opracowanie na ten temat, które przygotował dla Ojców soborowych kard. József Mindszenty. Od listopada 1956 roku, kiedy to sowieckie czołgi stłumiły powstanie węgierskie, kardynał Mindszenty przebywał w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie. W listopadzie 1961 roku podczas posiedzenia Centralnej Komisji Przygotowawczej, zbierającej wszystkie dokumenty, które miały zostać przedłożone Ojcom soborowym, kard. Paolo Marella zaprezentował schemat dokumentu *De curam animarum pro christianis a comunismo infectis* [„O trosce o dusze chrześcijan zagrożonych komunizmem”]. Projekt ten nie trafił jednak pod obrady plenarne na skutek protestu grupy wpływowych kardynałów, między innymi Giovanniego Montiniego⁴⁸. Przyszły papież Paweł VI uważał, że zadaniem Soboru nie jest potępienie kogokolwiek, lecz reforma Kościoła oraz nawiązanie dialogu ze światem współczesnym oraz z innymi Kościołami chrześcijańskimi⁴⁹. Podobne stanowisko prezentowało także najbliższe otoczenie Jana XXIII. W efekcie debata o problemach chrześcijan żyjących w krajach komunistycznych w ogóle nie znalazła się na liście zagadnień poruszanych przez Sobór w trakcie pierwszej sesji. „Przepadło” także w czasie pierwszej sesji Soboru przedstawione 20 listopada 1962 roku memorandum trzynastu biskupów ukraińskich obrządku wschodniego działających w diasporze na Zachodzie, zwracające uwagę na fakt przybycia na Sobór reprezentacji patriarchatu moskiewskiego, który przyczynił się do likwidacji Kościoła unickiego na Ukrainie. Wystąpienie to zostało natychmiast potępione zarówno przez księdza prałata Willebrandsa i jego zwierzchnika kardynała Beę, jak i przez abp. Angela Dell’Acquę, substytutę w Sekretariacie Stanu nadzorującego między innymi sprawy kontaktów z Kościołami w krajach komunistycznych.

Wybór nowego papieża nie poprawiła pozycji tych Ojców soborowych, którzy już w czasie pontyfikatu Jana XXIII domagali się potępienia komunizmu. Paweł VI, którego pontyfikat rozpoczął się 21 czerwca 1963 roku, był jeszcze bardziej niż jego poprzednik zainteresowany tym, aby do takiego aktu nie doszło. Przekonanie o takim właśnie stanowisku Papieża panowało zarówno wśród dyplomacji peerelowskiej, jak i wśród przedstawicieli wpły-

⁴⁸ Por. Barberini, *L'Ostpolitik della Santa Sede. Un dialogo lungo e faticoso*, s. 77.

⁴⁹ Por. S. Cenciewicz, *Polska Ludowa a kontrowersje wokół Soboru Watykańskiego II. Wypisy źródłowe z materiałów Służby Bezpieczeństwa o genezie i początkach Vaticanum II*, w: tenże, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2012, s. 545. Autor powołuje się w tym tekście na książkę Petera Hebblethwaite’a (por. P. Hebblethwaite, *Paul VI: The First Modern Pope*, Mahwah 1993, s. 297-298).

wowych mediów włoskich⁵⁰. Sądono przy tym, że Paweł VI nie będzie wyśuwał własnych inicjatyw dotyczących krajów komunistycznych, ale wykaże gotowość do rozpatrywania propozycji napływających stamtąd do Watykanu⁵¹. 15 września 1963 roku Paweł VI przyjął na audiencji metropolitę Nikodema. Jak wynika z rosyjskich źródeł, Papież przekazał wówczas podziękowanie władzom sowieckim za uwolnienie metropolity Slipyja oraz zapewnił, że dalsze sesje Soboru będą toczyły się w podobnym duchu jak pierwsza. Po audiencji tej delegacja obserwatorów patriarchatu moskiewskiego przybyła także na drugą soborową sesję⁵².

O trafności oceny sytuacji przez dyplomację i media świadczyły losy inicjatywy powstałej w łonie grupy biskupów z Ameryki Łacińskiej, którzy zaproponowali Soborowi powołanie specjalnej Komisji do spraw Europy Wschodniej. Mimo że propozycji tej sprzyjał jeden z największych autorytetów ówczesnego Kościoła, prefekt Kongregacji Świętego Oficjum kard. Alfredo Ottaviani, wspierany między innymi przez wpływowych kardynałów: Giuseppęgo Siriego, Francisza Spellmana i Ernesta Ruffiniego, nie została ona przyjęta. Nie powiodła się także inicjatywa dwustu szesnastu Ojców soborowych apelujących o debatę na temat komunizmu podczas sesji drugiej. Ich petycja trafiła do sekretarza Soboru, bp. Pericle Feliciego, który przekazał ją komisji mieszanej odpowiedzialnej za redakcję tak zwanego Schematu XIII (o Kościele w świecie współczesnym), ale w zaprezentowanym publicznie dokumencie nie znalazła ona żadnego odbicia, co wywołało protesty w auli soborowej⁵³. Inicjatorzy petycji zostali przez media przedstawieni jako „prawicowo-integrystyczne skrzydło Kościoła”⁵⁴ i przeciwnicy wszelkich reform w Kościele. Stygmatyzacja taka stanowiła zabieg celowy, czyniła bowiem z tych Ojców soborowych, którzy dążyli do oceny komunizmu, skrajnych wsteczników, nierozumiejących współczesnego świata, a w istocie szkodzących Kościołowi.

⁵⁰ Zob. notatka informacyjna z rozmowy z E. Ciuccim, redaktorem z agencji prasowej ANSA, przeprowadzonej przez Eugeniusza Szczechura, pracownika ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Rzymie 9 IX 1963, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, D. IV, 10/67.

⁵¹ „Polityka Watykanu wobec krajów socjalistycznych nie ulegnie zmianie. Różnica w tym, że Jan XXIII miał własne inicjatywy, a Paweł VI będzie przyjmował ewentualnie nasze inicjatywy. Stąd też warto podejmować inicjatywy, nawet śmiało – sugerował Bernabei”. Notatka z rozmowy z Ettore Bernabei, dyrektorem generalnym włoskiego radia i telewizji z 26 VI 1963, sporządzona przez Mariana Wielgosza, pierwszego sekretarza ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Rzymie, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, D. IV, 10/67.

⁵² Por. Szkarowski, dz. cyt., s. 327.

⁵³ Por. J. A. Ureta, *Enigmatyczne milczenie Vaticanum II o komunizmie*, „Polonia Christiana” 2012, nr 28 (wrzesień-październik), s. 40.

⁵⁴ *Sobór Watykański II*, w: opracowanie Wydziału IV, Departamentu IV, *Przegląd prasy*, IPN BU 0445/t. IX, t. 1.

W efekcie dopiero podczas ostatniej sesji Soboru przeciwnikom milczenia na temat komunizmu udało się w tej sprawie postawić wniosek formalny. Być może pewne znaczenie w kwestii zmiany nastawienia Ojców soborowych wobec problemu komunizmu miała także broszura opisująca los chrześcijan w krajach komunistycznych, przygotowana przez znanego w Brazylii i poza jej granicami wybitnego znawcę marksizmu, a także działacza katolickiego profesora Plinia Corrê de Oliveirę, założyciela Sociedade Brasileira de Defesa Tradição, Família e Propriedade (brazylijskiego towarzystwa na rzecz obrony tradycji, rodziny i własności). Broszurę tę, zatytułowaną *La libertà della Chiesa nello Stato comunista*, otrzymali wszyscy Ojcowie soborowi⁵⁵.

PETYCJA

Problem podjęty podczas sesji drugiej powrócił w czasie sesji czwartej, poświęconej dyskusji nad schematem konstytucji o Kościele w świecie współczesnym. W projekcie dokumentu wspomniano o ateizmie, lecz znowu nie padło w nim ani jedno słowo na temat komunizmu. 29 września 1965 roku, przed rozpoczęciem debaty, do sekretarza generalnego Soboru wpłynęła prośba podpisana przez aż trzystu dwudziestu dwóch Ojców soborowych, między innymi przez kard. Stefana Wyszyńskiego, którzy domagali się, aby w punkcie dziewiętnastym tego dokumentu, dodany został paragraf dotyczący bezpośrednio komunizmu. Jak napisano w petycji, skoncentrowanie się na ateizmie nie wystarczy: „Choć ateizm jest jednym z fundamentalnych błędów komunizmu, nie jest błędem jedynym i niekoniecznie wiąże się z komunizmem”⁵⁶. Komunizm – pisano dalej – zasługuje na potępienie „ze względu na to, że neguje inne fundamentalne prawdy porządku naturalnego (na przykład duchowość i nieśmiertelność duszy, godność osoby ludzkiej, wolność religii, swobodę stowarzyszania się, dostęp do informacji itd.)”⁵⁷. Dokument został zredagowany w środowisku Międzynarodowej Grupy Ojców (łac. Coetus Internationalis Patrum), której liderami byli abp Marcel Lefebvre oraz bp Antônio de Castro Mayer z Camps i abp Geraldo de Proença Sigaud SVD z Diamantiny – obaj będący członkami Sociedade Brasileira de Defesa Tradição, Família e Propriedade. W zakończeniu dokumentu przypomniano milczenie Piusa XII wobec nazizmu, przestrzegając, że „po Soborze Kolegium Biskupie może być

⁵⁵ Por. W. R o o d, *Rim i Moskwa. Otnoszenija mieždu Swiatym Pretorom i Rossijej/Sowiestkim Sojuzom w period od Oktjabskoj rewoluciji 1917 do 1 dekabreja 1989*, Monastir Monachiw Stuijskogo Ustawu Wydawniczej widdil „Swiczado”, Lwiv 1995, s. 181.

⁵⁶ Cyt. za: B. C y w i ń s k i, *Wielkość i milczenie Soboru*, „Więź” 1995, nr 4(438), s. 33.

⁵⁷ Cyt. za: C y w i ń s k i, dz. cyt., s. 34.

słusznie oskarżane o niezabranie głosu w obronie ofiar komunizmu”⁵⁸. Pod petycją podpisało się ostatecznie czterystu trzydziestu pięciu Ojców soborowych z osiemdziesięciu sześciu krajów, co oznaczało, że należała ona do najbardziej reprezentatywnych petycji całego Soboru. Nie zmieniło to jednak faktu, że Sekretariat Soboru nie dopuścił nawet do poddania jej pod dyskusję w czasie plenarnych obrad, co powinno było nastąpić 15 listopada 1965 roku. Nie wzięto jej więc pod uwagę w czasie ostatecznej redakcji konstytucji soborowej. Po interwencji bp. Luigiego Carliego z Segni, który protestował przeciwko niedopuszczeniu do debaty nad petycją, wyjaśniono, że stało się tak na skutek proceduralnego błędu popełnionego przez jednego z sekretarzy Soboru, bp. Achillesa Glorieux z Lille. Nie przesłał on w stosownym czasie tego dokumentu do komisji redagującej tekst konstytucji. Referując sprawę, abp Gabriel-Marie Garrone z Tuluzy publicznie przyznał, że było to zaniedbanie sekretariatu, ale do sprawy już nie wrócono. Trudno jednak sobie wyobrazić, aby dokument o tak fundamentalnym znaczeniu, podpisany przez tak liczną reprezentację Ojców soborowych, mógł po prostu przepaść przez czyjeś zaniedbanie lub roztargnienie. Niewątpliwie była to świadoma decyzja osób kierujących pracami Soboru, podjęta prawdopodobnie za wiedzą Papieża. Mimo to petycja odniosła jednak pewien skutek. W ostatecznym brzmieniu soborowej konstytucji znalazły się bowiem ostrzejsze sformułowania wobec ateizmu, aniżeli przewidywał to jej pierwotny projekt. W przypisach odwołano się też do kilku dokumentów ogłoszonych wcześniej przez papieży i zawierających negatywną ocenę komunizmu. Trzeba jednak zgodzić się z opinią Bohdana Cywińskiego, który relacjonując tę sprawę, napisał, że na skutek uniku Soboru „całe doświadczenie milionów prześladowanych córek i synów Kościoła nie zostało jeszcze dotąd poddane refleksji teologicznej i moralnej, która pozwoliłaby mu zaowocować dla dobra przyszłych pokoleń chrześcijan, którzy prześladowania też na swej drodze mogą napotkać”⁵⁹.

„CZAS JEST PO NASZEJ STRONIE”

Nie ulega wątpliwości, że środowiska Ojców soborowych, a zwłaszcza doradców Pawła VI, nie chciały, aby Sobór kategorycznie potępił komunizm. Wynikało to z całej filozofii soborowej, która w centrum działania Kościoła stawiała dialog, a nie potępienie. Dyplomaci peerelowscy oceniali, że milczenie

⁵⁸ Notatka dotycząca petycji antykomunistycznej złożonej przez 450 biskupów na IV sesji Soboru z 2 XI.1965, w: *Sobór Watykański II. Opracowania Wydziału IV, Departamentu IV*, IPN BU 0445/12, t.1, teczka nr 3.

⁵⁹ Cywiński, dz. cyt., s. 36.

Soboru na temat komunizmu było mocno zakorzenione w tradycji kościelnej, gdyż „w ciągu XX wieków swego istnienia Kościół, kiedy nie mógł skutecznie zwalczać, zawsze dostosowywał się do nowej formacji ustrojowej”⁶⁰. Istotne były z pewnością także względy praktyczne. Wielu hierarchów mogło w tamtym czasie żywić przekonanie, że przyjęcie dokumentu potępiającego komunizm znacznie skomplikuje położenie Stolicy Apostolskiej i ograniczy możliwości jej działania. Akt tego rodzaju nie odpowiadałby strategii Pawła VI, który za pomocą intensywnych działań dyplomatycznych starał się poprawić losy Kościoła w Europie Wschodniej. Godzono się na daleko idące kompromisy, licząc być może, że w miarę upływu czasu ateistyczny system będzie się zmieniać. Józef Mackiewicz w swojej krytycznej analizie zachowania Soboru w sprawie komunizmu zanotował: „Argumentowano formalnie: ten Sobór nikogo i niczego nie potępia. Mówiono po cichu, między sobą, takie potępienie nic nie da, może tylko zaszkodzić”⁶¹. Być może jednak do Kurii Rzymskiej i Papieża dotarły reakcje sowieckich władz, które uważnie monitorowały cały przebieg Soboru. Z notatki przygotowanej w roku 1965 dla sekretarza KC KPZR Leonida Iliczewa oraz Borysa Ponomariowa wynika, że władze sowieckie oraz KGB podjęły działania, aby poinformować Watykan, że wszelkie próby „osądzenia komunizmu” wywołają ostrą reakcję ze strony krajów socjalistycznych i będą miały negatywne konsekwencje dla Kościoła katolickiego w tych krajach⁶².

Rezerwa, z jaką większość Ojców soborowych odnosiła się do prób potępienia komunizmu, mogła też wynikać z mentalności dominującej wśród biskupów z państw zachodnich. Wielu – pisał ambasador Papée – było przekonanych, że „komunizm jest rodzajem reformy wywołanej naszymi własnymi błędami i przewinieniami i że zwalczać go można i trzeba dostosowując się pozornie i zewnętrznie, a uprawiając *sui generis* noyautage od wewnątrz. Inni mają do komunizmu prawie fatalistyczny stosunek jako do przejawu ducha czasu, inni wreszcie widzą w nim to, co zdaniem ich łączy go społecznie z pierwotnym chrześcijaństwem, zamykając oczy na niebezpieczeństwa, a przede wszystkim na oczywiste niepowodzenia i załamanie się systemu. Dziwnie łatwo przechodzą nad charakterem «antyreligii» komunizmu. Ci, co go znają z bliska, mają niestety przeważnie usta zamknięte, bo muszą wracać, a gdy w rozmowach wskazują na śmiertelne niebezpieczeństwo systemu oraz na fakty dowodzące dalszego istnienia prześladowania Kościoła, tracą szybko słuchaczy, którzy

⁶⁰ Notatka służbowa ze spotkania z Carlem Falconim, redaktorem tygodnika „L'Espresso”, w dniu 21 XII 1961, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, D. IV, 10/67.

⁶¹ J. M a c k i e w i c z, *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, Oficyna Liberałów, Warszawa 1989, s. 61.

⁶² Por. S z k a r o w s k i j, dz. cyt., s. 328.

uważają, że to starzyzna, a rozmówcy ich są nieuleczalnymi zacofańcami”⁶³. Mentalność ta zdecydowała też o zmianie optyki tych biskupów, jeśli chodzi o ocenę roli episkopatu Polski. Dla wielu Ojców soborowych wartością nie było niezłomne trwanie polskiego Kościoła ani jego opór wobec komunizmu. Jak pisze dobrze znający realia Soboru Papée, „Ojcowie ci widzieli, a raczej chcieli widzieć w biskupach polskich przede wszystkim pionierów koegzystencji katolicyzmu z komunizmem, miarodajnych świadków możliwości i racjonalności tej koegzystencji. Z chwilą jak się przekonali, że biskupi polscy są głęboko zaangażowani w walce obronnej z nieustającym naciskiem wojującego komunizmu, że są miarodajnymi świadkami prześladowania Kościoła, zainteresowania ich zmalały do minimum: nawet doświadczenia zdobyte w tej walce przez tych weteranów nie interesowały ich zbytnio”⁶⁴. W efekcie w wyborach uzupełniających do komisji soborowych, które odbyły się z inicjatywy Ojca Świętego, żadnego z czterdziestu trzech miejsc do obsadzenia nie zajął biskup polski – w ocenie Papée’go tak silny był opór dominującego na Soborze progresywnego skrzydła hierarchów Kościoła⁶⁵.

Stanowczego potępienia komunizmu nie chcieli także wybitni reprezentanci episkopatów państw Europy Wschodniej. W kuluarach wypowiadali się przeciwko takiemu potępieniu zarówno prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, jak i biskup Berlina Julius Döpfner. W raporcie sporządzonym przed rozpoczęciem obrad Soboru ambasador Papée donosił: „Biskupi polscy nie chcą wracać do kraju obciążeni antykomunistycznymi uchwałami Soboru”⁶⁶. Podobnie wypowiadał się bp Alfred Bengsch, późniejszy ordynariusz podzielonego Berlina. Krytyków, którzy zarzucali mu, że niezbyt radykalnie protestuje przeciwko antykościelnej polityce władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odsyłał do biblijnego opisu pobytu Daniela w jaskini lwów. Nigdzie nie wyczytałem – żartował – że Daniel szarpał wówczas lwa za ogon.

Na pewno nie bez znaczenia dla przebiegu soborowych debat był fakt, że Sobór Watykański II stanowił dla państw obozu komunistycznego największą – do czasu wyboru Jana Pawła II – okazję do infiltracji Kościoła przez ich tajne służby. Sobór budził zainteresowanie nie tylko jako przestrzeń dyskusji decydującej o przyszłości Kościoła, ale też jako ważne miejsce spotkania Wschodu z Zachodem, co dla świata podzielonego zimną wojną miało kapitalne znaczenie. Władze komunistyczne dostrzegły, że szukając dialogu ze światem,

⁶³ Pismo ambasadora Kazimierza Papée’go do ministra spraw zagranicznych rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Jana Starzewskiego z 14 XII 1963, teczek nr 122/75, s. 127 (kopia pisma), akta Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Instytut Historyczny, Rzym.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Notatka ambasadora Kazimierza Papée’go *Rezultat kilkudniowych rozmyślań i dzisiejszych rozmów*.

Kościół modyfikuje twardą ocenę komunizmu, zawartą w nauczaniu Piusa XI oraz Piusa XII. Dostarczało to pokusy, aby reformy soborowe wykorzystać w celu legitymizacji własnego systemu, a także akceptacji pojałtańskiego status quo w Europie i na świecie. Komunistyczne tajne służby starały się swoimi kanałami wpływać na umocnienie poglądu o konieczności zmiany tradycyjnego stosunku Kościoła do komunizmu i wykorzystywały w tym celu ludzi, którzy z różnych powodów często podzielali opinię o nieuchronności trwania tego systemu i konieczności przystosowania się Kościoła do funkcjonowania w takich warunkach. Sytuacja ta odbiła się zarówno na przebiegu Soboru, jak i na jego dalszej recepcji, przyczyniając się jednocześnie do wprowadzania podziałów w obozie katolickim, które w różnym stopniu utrzymują się do dziś.

Istotny wpływ na to, że Sobór Watykański II nie zajął stanowiska wobec komunizmu, miała też z pewnością postawa papieża Pawła VI, który – podobnie jak Jan XXIII – nie chciał dopuścić do jego potępienia. Korzystając z odprężenia na arenie międzynarodowej, Papież ten starał się natomiast za pomocą działań dyplomatycznych ulżyć cierpieniom katolików w państwach komunistycznych⁶⁷. Unikał jednak publicznych wystąpień na temat represji wobec Kościoła, aby nie pogarszać losu chrześcijan na Wschodzie. Wyraźnie powiedział to 12 września 1965 roku w trakcie przemówienia wygłoszonego przy okazji wizyty w katakumbach Domitylli w Rzymie, kiedy wspomniał Kościół, „który dzisiaj cierpi i trudzi się, by przetrwać w państwach znajdujących się pod ateistyczną i totalitarną dyktaturą”⁶⁸. Podkreślił wówczas, że „Stolica Apostolska powstrzymuje się od częstszego i gwałtowniejszego podnoszenia słusznych protestów i potępienia nie dlatego, iżby ignorowała czy zaniedbywała zaistniały stan rzeczy, lecz w wyniku chrześcijańskiej cierpliwości i by nie sprowokować większego zła”⁶⁹. W podobny sposób Paweł VI wypowiadał się na temat tego problemu 9 grudnia 1965 roku podczas audiencji dla kardynała Wyszyńskiego. „Zapewne należało coś więcej powiedzieć na Soborze przeciwko komunizmowi, i to mocnych rzeczy. Ale to mogłoby Wam zaszkodzić. Wiercie, jesteście ostrożni nie przez obawę, ale przez miłość. Ufamy Wam, postępujemy ostrożnie i rozważnie, chociaż serce się kraje, gdy patrzymy na Wasze udręki”⁷⁰ – mówił.

⁶⁷ Szerzej na ten temat zob. A. Grajewski, *Relacje między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1958-1966 w kontekście watykańskiej „polityki wschodniej”. Zarys problematyki*, w: *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956-1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Instytut Pamięi Narodowej–Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Katowice–Kraków 2008, s. 47-62.

⁶⁸ Cyt. za: A. Gianelli, A. Tornielli, *Papież a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, tłum. L. Rodziewicz, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 174.

⁶⁹ Cyt. za: Gianelli, Tornielli, dz. cyt., s. 174.

⁷⁰ Cyt. za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński, t. 5, Czasy Prymasowskie 1964-1965*, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2001, s. 269.

Słowa Ojca Świętego, zanotowane przez Prymasa Polski, stanowią świadectwo rozterek i niepokojów Papieża. Paweł VI miał świadomość, że za możliwość prowadzenia dialogu z krajami komunistycznym przychodzi mu płacić milczeniem w sprawach prześladowań chrześcijan, co też wielokrotnie mu zarzucano. „Ten zarzut nie był na pewno bezpodstawny i papież mocno odczuwał jego ciężar”⁷¹ – napisał po latach kard. Agostino Casaroli, główny wykonawca watykańskiej Ostpolitik. Paweł VI był niewątpliwie przekonany, że komunizm jest bolesnym doświadczeniem dla Kościoła, które znajdzie pozytywne rozwiązanie dopiero w przyszłości. Jeszcze jako kardynał i metropolita Mediolanu Giovanni Montini w trakcie jednej z debat o komunizmie na forum Centralnej Komisji Przygotowawczej powiedział: „Potrzeba cierpliwości; jeśli będziemy wystarczająco cierpliwi, to słuszność naszej wiary zostanie potwierdzona. Czas jest po naszej stronie, nasza wytrwałość w znoszeniu prześladowań zostanie wynagrodzona. Może Chrystus chciał, byśmy nieśli to świadectwo, dźwigając krzyż”⁷². Cierpliwość została nagrodzona, gdy papieżem został kard. Karol Wojtyła. Jan Paweł II, Papież zza „żelaznej kurtyny”, znakomicie orientował się w realiach Kościoła żyjącego w systemie komunistycznym. Dopiero jego pontyfikat pozwolił na pełne zrozumienie przez Kościół, czym w istocie jest komunizm. Dzięki swojemu działaniu, a także dzięki nowym realiom międzynarodowym, Jan Paweł II połączył jednoznaczne odrzucenie komunizmu w sensie moralnym z mądrą kontynuacją działań dyplomatycznych. Swoimi społecznymi encyklikami i nauczaniem wypełnił lukę, którą w sprawie oceny komunizmu pozostawił Sobór Watykański II.

⁷¹ Kard. A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne*, tłum. T. Żeleźnik, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2001, s. 74.

⁷² Cyt. za: Barberini, *L'Ostpolitik della Santa Sede. Un dialogo lungo e faticoso*, s. 77-78 (tłum. fragm. – A.G.).